

# Justyna & Boban, Biel całuje biel

Stanął Wielki Wóz  
Na wielkim niebie  
Noc wstrzymała dech  
A tam w dole my  
Wtulenie w siebie  
Rozkosz to nie grzech

Od rosy mokra moja bluzka tuli się  
Do jego koszuli, biel całuje biel  
A my tuż obok, choć za siódmym niebem już  
Syci świata, tylko siebie czując głód

Noc, noc, noc  
Ma piołunu smak  
Płoną rany po rozstaniu  
W chłodnym świetle gwiazd  
Nic, nic, nic  
Nowa zbudzę się  
Łąka z rosy się otrząsa, kiedy wstaje dzień

Spojrzał Orion na  
Samotną bluzkę  
Gwiazda spada już  
Na markotny świat  
Na łąkę pustą  
Na rozstanie dusz

Jak mogłam wierzyć, że gdy gwiazda spada, to  
Właśnie mnie przyniesie upragniony los  
Już ruszył Wielki Wóz, już Orion kroczy w dal  
Został tylko odcisnięty w rosie ślad

Noc, noc, noc  
Ma piołunu smak  
Płoną rany po rozstaniu  
W chłodnym świetle gwiazd  
Nic, nic, nic  
Nowa zbudzę się  
Łąka z rosy się otrząsa, kiedy wstaje dzień  
/2x